Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3 Tel. Nr. 164-20 Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 128 Kraków wtorek 27 lipca 1937 r. Rok I

„Rasowe i twarde" stronnictwo

Na łamach „Polonii" ukazał się artykuł prezesa Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji dr Władysława Tempki, polemizujący z atakami „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Dr Tempka rozprawia się z Obozem Wszechpolskim na Śląsku i tak pisze pod jego adresem:

„Dlatego postanowiliśmy zdemaskować kłamstwo, otworzyć oczy łatwowiernym i zbałamuconym, że stronnictwo to pod dzisiejszym kierownictwem nie ma nic wspólnego z prawdziwą demokracją, że z przedziwną łatwością naśladuje wzory hitlerowskie, że opowiada się za dyktaturą w Polsce, że wyznając zasadę rasizmu, toleruje na swoich kierowniczych stanowiskach ludzi, związanych z Żydami materialnie".

Dobrze się stało, że Chadecja zdemaskowała oblicze swego byłego sprzymierzeńca z czasów słynnej 8-ki i określiła go jako naśladowcę hitleryzmu i mussolinizmu. Ale posłuchajmy, jak bezlitośnie chłosta przywódca Chadecji śląskiej endeckich menerów, jak zdziera maskę z ich „rasistowskiego" oblicza:

„Chcielibyśmy nie pozostać gołosłowny mi, jeżeli wytykamy wam rasizm, połączony z żydofilstwem i oportunizm w stosunku do sanacji. Niechże się więc wszyscy dowiedzą, że pierwszy prezes Obozu Wszechpolskiego na Śląsku pracuje ręka w rękę z kolegą Żydem, że zarząd główny Stronnictwa Narodowego o tym wiedział, gdyż był poinformowany, że nic nie uczynił, aby przeciwdziałać takiemu absurdalnemu (jak na stronictwo rasowe), stanowi rzeczy, że na publicznym zgromadzeniu, zwołanym przez księdza prałata Trzeciaka, ten prezes Obozu Wszechpolskiego usiłował wystąpić publicznie z przemówieniem antyżydowskim i publicznie został zdemaskowany.

Poczuwam się do obowiązku tutaj oświadczyć, że powyższe słowa nie mają zamiaru w najmniejszy sposób uchybić wspólnikowi b. prezesa Obozu Wszechpolskiego.

Czy panowie z Obozu Wszechpolskiego życzą sobie, abym podał nazwisko pierwszego ich prezesa na Śląsku? Może to niepotrzebne. Osobiście chciałbym tego uniknąć.

A może podać nazwiska innych waszych działaczy „rasistów", którzy są spowinowaceni z Żydami? Mnie to nic nie szkodzi, gdyż sam nie jestem rasistą.

A jeżeli już tak nieprzyzwoicie zarzucacie nam „zmierzch Ch. D." to może podać publicznie nazwiska tych waszych, choćby tylko śląskich filarów, którzy od szeregu lat w okresie Brześcia żyli z sanacją, a dotychczas utrzymują z nią najbliższe, serdeczne stosunki i znaczne zyski czerpią?

Czy przypomnieć nazwiska tych ówczesnych śląskich senatorów, prokuratorów, burmistrzów, wizytatorów itp. użytkowców, którzy dla doraźnych korzyści z łatwością zmienili swoje przekonania na sanacyjne?

I wy chcecie dźwigać ciężar walki o Polskę Narodową na Śląsku!

Trzeba przyznać, że dr Tempka — męska uderzył endeków po łbie.

Teraz tylko czekać na replikę polskich rasistów. Napewno dr Tempce przyczepią przydomek Masona lub wyznawcy „Volksfrontu".

Taka jest wartość układów niemieckich

Antypaństwowa robota w Austrii prowadzona przez hitlerowców

Wiedeń. (Tel. wł.) — Trzy tygodnie upłynęły dopiero od czasu prowadzenia tak zw. rokowań pojednawczych a dwa tygodnie od zawarcia tak zwanego pokoju prasowego między Austrią a Niemcami, a już okazało się, że wszelkie umowy, mające regulować stosunki między obu państwami pozostają z winy Niemiec świstkiem papieru.

W piątek austriacka policja przyłapała kilku kurierów hitlerowskich z Niemiec i weszła tą drogą w posiadanie nadzwyczajnej wagi dokumentów. Okazało się, że centrala partyjna w Berlinie, nie zważając ani na układ 11 lipca 1936 r., ani na rozmowy pojednawcze, ani też na umowę prasową, wydała szczegółowe instrukcje dla hitlerowców austriackich, by w każdym większym mieście austriackim rozpoczęto natychmiast akcję nielegalną i prowadzono ją aż do wymuszenia kapitulacji rządu Schuschnigga. Zdaniem centrali berlińskiej, rząd austriacki nacisku ze strony hitlerowców nie wytrzyma dla tego, że Włochy rozżalone skutkiem ostatniego zatargu sportowego nie użyczą Austri żadnej pomocy.

W świetle skonfiskowanych dokumentów, muszą ostatnie demonstracje hitlerowców austriackich w Wells, urządzane w związku ze zjazdem kombatantów niemieckich i austriackich być uznane za ogniwo w łańcuchu wielkiego planu, zmierzającego do rychłego rozsadzenia Austrii od wewnątrz. To czyni zrozumiałe wezorajsze rozmowy namiestnika Górnej Austrii Gleissnera, który w sposób niezwykle gwałtowny zapowiadał niejako zemstę i odwet za Wells w stosunku do hitlerowców austriackich. W mowie Gleissnera odzwierciedla się nastrój podniecenia i oburzenia, jaki panuje obecnie w tutejszych kołach rządowych w odniesieniu do Niemiec.

W normalnych warunkach Austria, mając w rękach dokumenty, jakie znalazła u kurierów niemieckich, powinna albo zerwać w ogóle stosunki dyplomatyczne z Niemcami, albo co najmniej zażądać odwołania von Pappena. Stan bowiem taki, że rząd niemiecki na zewnątrz prowadzi z Austrią rokowania i podpisuje umowy, a partia hitlerowska Trzeciej Rzeszy prowadzi potajemnie dalej z całym spokojem swoją robotę wywrotową nie jest już do zniesienia.

Na froncie japońsko-chińskim

STAN WOJENNY

Tientsin. PAT. — W koncesji japońskiej wybuchła bomba, raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Pekin. PAT. — Około 100 żołnierzy japońskich z karabinami maszynowymi, armatami zgromadziło się u zachodniej bramy Pekinu. Pomimo wezwania straży chińskiej, Japończycy odmówili wycofania się, co każe obawiać się nieuniknionej walki. W kilku punktach w południowej i zachodniej części Pekinu doszło już do starcia. Jak się zdaje, Japończycy przygotowują się do podjęcia zdecydowanych działań wojennych.

Londyn. PAT. — Tutejsza ambasada japońska podaje następujący przebieg zajść w Lang-Fang: Wskutek szkód, wyrządzonych przez wojska chińskie na japońskich liniach telegraficznych pod Lang- Fang, wysłano w dniu 23 lipca dla naprawy tych linii oddział japoński, nie mógł on jednak dokonać swego zadania wobec sprzeciwu Chińczyków. 25 lipca naprawa mogła być dokonana, lecz nagle o godz. 11 min. 30 wojska chińskie zaczęły ostrzeliwanie. Równocześnie pułk chiński stacjonowany w koszarach, znajdujących się w odległości 300 mtr., zaczął strzelać z moździerza. Pomimo przewagi nieprzyjaciela, Japończycy zmuszeni byli odpowiedzieć ogniem. W jakiś czas po tym, samoloty japońskie bombardowały koszary.

Wieści z Hiszpanii

Madryt. PAT. — Według obliczeń sztabu generalnego wojsk rządowych, powstańcy w czasie ostatnich walk na zach. od Madrytu stracili 25.000 ludzi.

Madryt. PAT. — Po silnym przygotowaniu artyleryjskim powstańcy zaatakowali Villanueva del Perdillo. Po przeszło dwugodzinnej bitwie oddziały rządowe zmusiły ich do cofnięcia się z ciężkimi stratami.

Madryt. PAT. — Wczoraj wieczorem na froncie Brunete czołg rządowy szybko posuwający się, najechał na samochód, w którym znajdowała się reporterka fotograficzna prasy francuskiej pani Garda Taro oraz specjalny korespondent Federate Press i dziennika „Clarion" w Toronto (Kanada) Ted Allen. Pani Taro odniosła tak ciężkie obrażenia, że przewieziona do szpitala wkrótce zmarła. Allen zaś doznał złamania nogi. Pani Taro, licząca lat 25, z pochodzenia podobno Polka, miała powrócić do Francji w dniu dzisiejszym.

Ponadto w dniu wczorajszym zabity został na froncie Brunete dr Randolph Salenberger, członek brytyjskiej misji sanitarnej w Hiszpanii.

Madryt. PAT. — Komunikat ministerstwa obrony podaje: Napór nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Po wstańcy zaatakowali z Brunete kilkakrotnie pozycje wojsk rządowych, wspierani przez artylerię, wobec czego oddziały rządowe cofnęły się nieco do strefy lesistej, na północ od Brunete. Pozycje rządowe na południe od Villa Nueva de la Canada zostały silnie umocnione.

KRAKOWSCY SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI

ojcami duchowymi zbrodni bombowej

Pod sensacyjnym tytułem:

OJCOWIE DUCHOWI ZBRODNI,

zamieszcza „Kurier Poranny" wyimek z artykułu „Narodu i Państwa":

„Jeśli się okaże, że zamach ostatni zrodził się na podłożu podobnym jak zamach myślenicki, to ojcami duchowymi tego zamachu będą, między innymi, krakowscy sędziowie przysięgli. Piszemy to bez złośliwości, bez myśli podawania w wątpliwość dobrej woli i patriotyzmu gremium, które dało się przekonać, że napad na polskie władze państwowe może być przejawem myśli patriotycznej. Nie mniej jednak związek tych faktów nie jest bynajmniej daleki i oderwany. Kto daje polityczną aprobatę na Myślenice, na wypadki pierwszomajowe w Warszawie, na wypadki łobżenickie w Poznańskim, na ruchawki chłopskie w zachodnich powiatach Kongresówki, na anarchiczne wyładowania w postaci pogromów żydowskich, ten nie może uwolnić się od odpowiedzialności również i za zamach ostatni, chociażby najbardziej wymownie dowodził, że zamach ten z jego punktu widzenia był tylko nonsensem politycznym i nie mógł reprezentowanemu przez niego ruchowi przynieść najmniejszych nawet korzyści politycznych.

Kto sieje wiatr, ten musi ponosić odpowiedzialność za wszystkie skutki swego posiewu, nawet i za te, które w mniejszym czy większym stopniu wykraczają poza ramy planowej woli siewcy.

Ta głupota założeń i dążeń, ta rzekoma bezcelowość polityczna w zbrodniach przeciwko ludziom i przeciwko państwu, musi być traktowana tak, jak na to zasługuje: jako okoliczność obciążająca, obciążająca zarówno w stosunku do bezpośredniego sprawcy, czy sprawców, jak przede wszystkim w stosunku do środowisk, z których płyną posiewy trucizny".

* * *

Święte słowa. W trakcie procesu Doboszyńskiego i bezpośrednio po wyroku, pisaliśmy o tym, jakie następstwa będzie musiał za sobą pociągnąć werdykt uniewinniający.

Okazuje się, e w zdaniu naszym nie byliśmy odosobnieni.

Z dnia

Zasłona dymna

Jest to wynalazek z czasów wojny: puszczano dymy czy mgłę, za której zasłoną odbywały się ruchy wojsk. Z dziedziny wojskowej przeszło zastosowanie tej metody do polityki. Widzimy to obrazowo na następującym przykładzie z ostatnich dni. — Dwa dzienniki konserwatywne: „Czas“ i „Słowo“ wileńskie zamieściły w odstępie kilku dni artykuły przeciw biurokracji, których nie można inaczej określić, jak zjadliwe. Co się stało, że akurat teraz rozpoczęto te ataki? Nie należy przerażać się — konserwatyści używają biurokracji jako zasłony dym nej dla zamaskowania innych celów.

Oto zbliża się jesień, w której odbywa się sesja sejmowa. Jednym z przedłożeń rządowych będzie wyznaczenie kontyngentu ziemi na parcelację w r. 1938. Dalej już teraz Sejm uchwala ustawy śląskie, które przygotują na Górnym Śląsku parcelację wielkich dóbr magnackich. Kto opracowuje projekty ustaw? Urzędnicy ministerialni, ten „kwiat biurokracji“. Dotąd atakowano ministra jako głównego sprawcę „krzywd“ ziemiańskich — nic mu się nie stało, przeniesiono więc atak na urzędników — może aby ich nastraszyć? Wszak konserwatyści w Sejmie mogą to zrobić przy uchwalaniu nowej ustawy o poborach urzędniczych.

Przy cukrze nie ma odpowiedzialności zbiorowej

Fabryki cukru zawarły z małymi tj. chłopskimi plantatorami buraków umowę o dostawę buraków. Umowa ta ustanawiała odpowiedzialność zbiorową: tj. wszyscy podpisani na umowie odpowiadali solidarnie za przewinienie jednego z chłopów. Przeciw tej umowie chłopi zaprotestowali u rządu z tym wynikiem, — że cukrownicy oświadczyli, że w kampanii 1937/38 r. nie będą stosowali klauzuli o odpowiedzialności zbiorowej.

Wobec Żydów jednak taką odpowiedzialność ciągle się stosuje. Za czy jednostki pociągnięto do odpowiedzialności wszystkich Żydów w Mińsku Maz., Brześciu, Częstochowie itd. W tych i innych wypadkach interwencje u rządu i interpelacje w Sejmie nie skutkowały — takie pociąganie do zbiorowej odpowiedzialności należy już do zwykłego repertuaru akcji antysemickiej.

Dlaczego tak się dzieje? Czy ewentualna strata niewielkiej stosunkowo kwoty przez kilkunastu chłopów wymaga remedium, zaś wyrządzanie Żydom milionowych strat — nie mówimy o moralnej stronie tej sprawy — nic władze nie interesuje? Czy może dlatego tak się dzieje, ponieważ cukier jest artykułem niezbędnej potrzeby, podczas gdy Żydów uważa się za całkiem zbędnych i skazanych na eksportację, czyli — jak to eufiministycz nie nazywają — emigrację?

Odpowiedzi jesteśmy ciekawi, ale jej nie będzie.

O MORALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Przejawy życia społecznego i gospodarczego ułożyły się u nas, z każdego niemal punktu widzenia, w posępny, pesymizmem przepojony obraz. Mechanizm życia gospodarczego nie funguje składnie i zadawalająco — tak pod względem rentowności, jak etyki gospodarczej. Ta ostatnia zwłaszcza znajduje się dziś w kompletnym niemal rozkładzie. Moralność gospodarcza, popularnie zwana uczciwością — jest dziś notowana omal wyłącznie pod starymi, przedwojennymi datami, jako, cenny coprawda, przeżytek, pozbawiony już aktualności i praktycznego zastosowania. Złożyło się na to szereg okoliczności.

Przede wszystkim okres przedwojenny (od r. 1871) odznaczał się „murowaną wprost stałością stosunków, spokojem zarówno wewnątrz wszystkich państw, jak w stosunkach między narodowych — kolosalnym, szybko wzrastającym dobrobytem, nic więc dziwnego, że moralność wogóle, a gospodarcza w szczególności utrzymywała się na nader wysokim poziomie. Huragan wojny światowej, a w 15 lat potem długotrwały kryzys o skali również światowej — zamąciły całkowicie ten sielski obraz, likwidując przesłanki i warunki tworzenia się zdrowej atmosfery gospodarczej, sprowadziły całkowity przewrót polityczny, socjalny i gospodarczy.

Dziś jesteśmy świadkami gwałtownego zaniku zmysłu moralnego, co wpływa na niski poziom moralności gospodarczej, przejawiający się w olbrzymiej ilości przestępstw o charakterze gospodarczym. Przestępstwa te są wynikiem działania głównie 2. grup czynników: Z jednej strony wzrosła ilość pobudek do popełniania przestępstw, z drugiej strony osłabły siły powstrzymujące przestępczość. — Do pierwszych zaliczyć trzeba powszechgnięcia maksimum środków do życia zapomocą minimum wysiłków) i przy tłaczająco ciężkie warunki bytu. Do czynników tamujących przestępczość, których wpływ został niestety ukrócony, należą: kanony etyczne, opinia publiczna i sprawny wymiar sprawiedliwości. Jak z tego widać, ratunku szukać trzeba w restytuowaniu pełnego znaczenia i skuteczności tych właśnie czynników hamujących przestępczość. Stępienie wrażliwości etycznej na postępowanie sprzeczne z uczciwością występuje nietylko u jednostek objęło ono także całą opinię publiczną. Nie wywiązanie się z zobowiązania czy oddanie weksla do protestu nie wywołuje dziś nietylko oburzenia, ale ani nawet zdziwienia. Oszukańcze bankructwo, czy podstępna ugoda z wierzycielami stały się niemal zwyczajnymi metodami normalnie prowadzonego interesu. Przyjmowanie zobowiązań z pełną świadomością niemożności ich wypełnienia, przewlekanie procesów, o których niesłuszności jest się przekonanym, uchylanie się od płacenia należnych podatków i wprowadzanie w błąd władz skarbowych, mie szkanie latami dzięki ustawie o ochronie stosowane zasady hedonistycznej (wyrażającej się w dążności do osiąnie lokatorów bez płacenia komornego — przestały dziś być uważane za coś zdrożnego i praktykowane są przez ludzi, którzy o swej nieskalanej uczciwości są w pełni przekonani. — Cóż dopiero wspominać o takich „drobiazgach“ życia handlowego czy przemysłowego, jak dotrzymanie terminu, dostarczenie towaru żądanej jakości, solidnym wykonywaniu zamówionej pracy itp.

Dotyczą one bowiem podstawowych warunków, w których funkcje gospodarcze są wykonywane. Niski poziom uczciwości niezmiernie hamuje przebieg wszelkich procesów gospodarczych, zmusza do stwarzania szeregu różnorodnych zabezpieczeń, które podrażają koszta i komplikują najprostsze działania. W rezultacie powoduje to kryzys zaufania — co znów zamraża całe życie gospodarcze. Opinia publiczna ma tu więc wdzięczne pole do działania.

Jako trzeci czynnik wysunąć należy postulat usprawnienia i uczynienia bardziej rygorystyczną praktykę sądów odnośnie do wszelkiego rodzaju windykacyj.

Zagadnienie przywrócenia moralności gospodarczej jest zagadnieniem trudnym i skomplikowanym, jednak przy pewnym zasobie woli da się przeprowadzić. Trzeba się tylko na tę wolę zdobyć! **R. S.**

Nie chcą spółek z Niemcami

Słynny lotnik francuski Sadi Lecoin te złożył ministrowi lotnictwa petycję, podpisaną przez cały personel francuskiej linii lotniczej, utrzymującej komunikację z Ameryką południową, która apeluje do ministra, aby przeciwstawił się fuzji towarzystwa lotniczego francuskiego z niemiecką „Lufthansą“. Fuzja ta miała na celu wspólną eksploatację połączeń lotniczych między Europą a Ameryką południową.

Nie tylko więc w Polsce społeczeństwo, z małymi wyjątkami, opiera się bliższemu współżyciu z Niemcami.

Francuzi mają ich równie dość, jak wszystkie kulturalne narody.

I, jeszcze jedno: niewiadomo jaką to rolę zamyśla odgrywać załoga „Lufthansy“?

Dopiero niedawno zaaresztowano niemieckiego szpiega w Paryżu.

Zdrowy instynkt narodowy każe francuskim lotnikom na wszelki wypadek zrezygnować ze współpracy z „kolegami“ hitlerowskimi.

Obłuda dyktatury

Ożywienie stosunków handlowych

między Niemcami a Rosją Sowiecką

Hitler zastosował świetną taktykę: na wszystkich kongresach partyjnych, przy każdej sposobności darł pasy na Rosji sowieckiej i na komunizmie. — Zwoływał świat do walki z zarazą bolszewicką, próbował obok Japonii wciągnąć także inne państwa do paktów antysowieckich.

A równocześnie....

Oto w kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że Niemcy ze swoim eksportem do Rosji zajęli obecnie pierwsze miejsce. W ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. eksport niemiecki do ZSRR wyraził się cyfrą 53 proc. wszystkich razem wziętych produktów i fabrykatów sprowadzanych z zagranicy. Twierdzi się również, że w najbliższym czasie należy się spodziewać jeszcze znaczniejszego ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Trzecią Rzeszą a ZSRR.

Tak wygląda w praktyce antagonizm hitlerowsko-komunistyczny. Ta walka na śmierć i życie! Hitler, największy wróg klasy robotniczej, wysyłający komunistów na tamten świat, a w najlepszym razie do obozów koncentracyjnych, paktuje ze Stalinem, robi z bolszewikami najlepsze geszefty handlowe. W myśl zasad narodowo - socjalistycznych...

Komuniści, dla których socjaliści są prawicowcami, robią interesy z wrogami demokracji, knują spiski wojsko we z podpalaczami Reichstagu.... i świata!

Stalin, który postawił Trockiego pod zarzutem zdrady stanu i spiskowaniu z Niemcami, który za tę samą „zbrodnię“ skazał na śmierć kilkakrot nego komisarza ludowego Kamieniewa i b. prezesa „Kominternu“ Zinowiewa, Sokolnikowa, Piatakowa i innych, ten sam Stalin nie popełnił zdrady, gdy z Hitlerem paktuje i przeprowadza tranzakcje handlowe.

Siebie nie postawi pod mur za kumanie się z Hitlerem!

Wszyscy inni, którym nawet udowodnić nie potrafił kontaktowania się z Niemcami, to szpiedzy, zdrajcy, — wściekłe psy, łotry z pod ciemnej gwiazdy.

Tylko on jest czysty, jak łza. Drugi Bóg za wschodzie.

A, są naiwni, którzy wierzą w jego ideowość. Kończy się ona jednak tam, gdzie zaczyna się obawa o utratę władzy — wewnątrz kraju i tam, gdzie za czyna interes handlowy na zewnątrz.

Hitler, czy Stalin? Ręka rękę myje!

Formy te same! A treść? To krwawa noc 30 czerwca 1934 w Berlinie, kilkanaście wyroków śmierci na wczorajszych podporach ustroju sowieckie go!

Oto nieodłączne następstwa dyktatury prawej i lewej.

Tym przeciwstawia się demokracja! Wolność i Swoboda!

Rządy oparte na woli większości społeczeństwa.

Ster.

Notowania giełdowe

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków. Pszenica dworska czerw. stand. nowa 26.75—27.75, targ. nowa 26.25—26.50, żyto dworskie nowe 22—22.25, nowe zbiorowe 21.50—22, owies dworski nowy 24—25, rychlik 23—24, jęczmień targowy stand. 21—21.50, mąka pszenna gat. I 65-proc. 41—42, razowa 95-proc. 32—33, mąka żytnia 82-proc. 30—31, gat. I 70-proc. 33—34, razowa 95-proc. 28—29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. Akcje: Bank Polski 102, Cukier 30.50 ,Ostrowiec 26.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: inwestycyjna I em. 66.50, II em. 65.50, dolarówka 38.50, wewnętrzna 55, konsolidacyjna 55.75—55.50, drobne 55.25—55.

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 291.70. Kopenhaga 117.45, Londyn 26.31, N. Jork tel. 5.29, Paryż 19.85, Praga 18.45, Szwajcaria 121.50. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

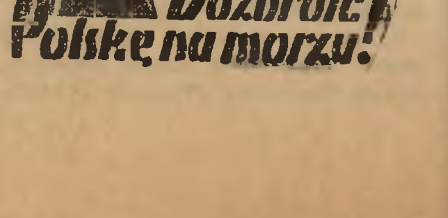
Poznań. Ceny orientacyjne żyto nowe zdatne do przemiału 19.75—20.25, otręby żytnie stand. 16—16.50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. Dewizy: Paryż 16.28 i pół, Londyn 21.66 i pół, Nowy Jork 4.35 i pół, Bruksela 73.37 i pół, Mediolan 22.93 i trzy czw., Amsterdam 240.35, Berlin 175.35, Sztokholm 111.70, Oslo 108.87 i pół, Kopenhaga 96.72 i pół, Praga 15.21, Białogród 10, Ateny 3.95, Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25, Helsinki 9.54, Japonia 126. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 22 11/16, termin 22 15/16, cyna 264 i pół—265 termin 261—261 i jedna czw., Straits 266 i pół, ołów 23 3/8—7/16, termin. 23 1/16—3/16, miedź 56 7/8—15/16, termin. 56 11/16—3/4, Elektrolit 62 1/3—64 1/4, złoto 139.9.



SESJE PARLAMENTARNE

zagranicą

Parlamenty francuski i angielski (od 30 lipca) odroczyły się do połowy października. Będą więc rządy w stanie bez nacisku ze strony parlamentu przeprowadzać pewne plany, w szczególności we Francji plan sanacji finansowej, w Anglii zaś sprawę palestyńską wedle zleceń Ligi Narodów.

We Francji rząd „frontu ludowego" ma zabezpieczone tyły. Zarówno kongres socjalistyczny w Marsylii jak kongres komunistyczny uchwaliły konieczność utrzymania „frontu ludowe go" z radykałami. Komuniści idą nawet tak daleko, że — podtrzymując swą politykę nie brania udziału w rządzie — przyrzekają mu swe poparcie, mimo, że nie godzą się z wszystkimi jego zarządzeniami finansowymi.

Sprawy finansowe wogóle odgrywają obecnie największą rolę w polityce wewnętrznej Francji. Faktem jest, że sytuacja finansowa jest wysoce nie pomyślna. Deficyt rośnie, frank spada, ceny idą w górę — zrozumiałym jest, że wobec szczególnie ostatniej przyczyny niepokoje społeczne rosną. Minister skarbu Bonnet robi heroiczne wysiłki dla opanowania tych trudności, ale — prawdopodobnie jak jego poprzednik socjalistyczny Auriol — potyka się o kamienie, rzucane mu pod nogi przez wielki kapitał. Ten na trudnościach finansowych państwa grubo zarabia i stąd mała nadzieja, aby się stał bardziej patriotyczny.

W każdym razie usiłowania i nadzieje na rozbicie „frontu ludowego" nie ziściły się. Rząd Chautempsa jest kontynuatorem polityki Bluma — to jest największe zmartwienie francuskich i — polskich sfer reakcyjnych, dla których nasz sojusz z Francją jak by nie istniał, wysuwając na jego miejsce sojusz z Niemcami. Polityka zagraniczna Francji pod tymsamym kierownictwem pozostała niezmieniona. Główne jej wytyczne: bezpieczeństwo zbiorowe i praca nad utrzymaniem koju górują w tej polityce. Podtrzymuje ją silnie współpraca z Anglią, która w obecnych warunkach jest naj silniejszą tamą przeciw aktywności państw faszystowskich.

W Anglii w sprawie palestyńskiej. rząd faktycznie poniósł klęskę, która tylko dlatego nie pociągnęła za sobą konsekwencji parlamentarnych, ponieważ rząd zawczasu zsolidaryzował się ze stanowiskiem parlamentu.

Teraz ma głos Liga Narodów, której obrady komisyjne rozpoczęły się w piątek. Doniesienia o odebraniu Anglii mandatu nad Palestyną i oddaniu go Stanom Zjednoczonym są naturalnie bajką. Mandat ten to jest wpływ angielski na świat arabski, a tego wpływu Anglia nie wyrzeknie się.

Genialni farmaceuci wynalazcami

84 rocznica wynalezienia przez Polaka lampy naftowej

31 lipca r. b. upływa 84 lata od chwili, gdy zapłonęła pierwsza lampa naftowa. — Twórcą jej był Polak-farmaceuta Ignacy Łukasiewicz.

Urodzony w r. 1822 Łukasiewicz uzyskał stopień magistra farmacji w Wiedeńskim Uniwersytecie w 1852 r. po czym wstąpił do apteki Mikolascha we Lwowie. Zimą tegoż roku zjawił się w tej aptece propinator z okolic Drohobycza, który przywiózł próbki surowej ropy i prosił aby spróbowano, czy z tej mazi nie uda się uzyskać spirytusu.

Sprawą zainteresował się Łukasiewicz, który począł serję badań, wynikiem którycr było otrzymanie nafty. Oddawna był znany produkt destylacji ropy naftowej pod nazwą Oleum Petrae, zamieszczony w Farmakopeach, jako lek do użycia zewnętrzne o.

Zasługą Łukasiewicza było skonstruowanie lampy, co się przed tym nikomu nie udawało i wreszcie stworzenie przemysłu naftowego.

W 50-tą rocznicę śmierci Łukasiewicza postawiono mu pomnik w Krośnie, oraz drugi we Lwowie, przed szpitalem, w którym zapłonęła kiedyś pierwsza lampa naftowa pomysłu wielkiego farmaceuty.

Jan Fryderyk Böttcher aptekarz berliński był aptekarzem i alchemikiem na dworze Augusta Mocnego. Pracując nad wynalezieniem złota przypadkowo skomponował masę porcelanową, która początkowo miała zabarwienie brunatno-czerwone.

Zachęcony odkryciem podjął prace nad udoskonaleniem wynalazku i w jakiś czas po tym otrzymał już białą porcelanę. W roku 1710 założono pierwszą fabrykę porcelany w Miśni.

Wynalazcą zapałek jest magister farmacji Stefan Remer, urodzony w roku 1788, który w 1809 r. założył w Wiedniu fabrykę produktów chemicznych, która zyskała wkrótce światowy rozgłos.

Po wieloletnich próbach udało się Remerowi otrzymać drewienka, które po potarciu zapalały się. Był to prototyp naszych zapałek.

W 1832 r. Remer dostał przywilej na wytwarzanie zapałek w dzisiejszej formie.

W jakiś czas po tym Remer zginął w wypadku i zyski z jego wynalazku zaczął ciągnąć jego lokaj Preshel, który niesłusznie jest uważany za wynalazcę zapałek. Prawdziwy wynalazca, magister Remer był jednocześnie wielkim filantropem.

Oko świata

FRANCJA

— Ministerstwo robót publicznych opublikowało następujący komunikat: postanowiono położyć kres zamachom na swobodę komunikacji na drogach wodnych, ponieważ barykadowanie rzek zagraża gospodarstwu narodowemu i zaopatrzeniu rejonu paryskiego. Uznając tego rodzaju postępowanie ze strony strajkujących za niedopuszczalne, dziś z rana z udziałem gwardii lotnej i oddziałów marynarki wojennej, przywrócono swobodę nawigacji na Sekwanie od Paryża do Rouen. Akcja ta została przeprowadzona pod bezpośrednim kierownictwem prefektów.

NIEMCY.

— Znakomity kierowca automobilowy, — Niemiec von Delius, uległ na zawodach w Bonn nieszczęśliwemu wypadkowi.

W wyścigu o wielką nagrodę Niemiec — von Delius zderzył się z wozem kierowcy angielskiego Seamana i uległ dotkliwym obrażeniom.

JUGOSŁAWIA.

— W związku ze śmiercią patriarchy Barnaby przybył z letniej rezydencji do Białogrodu ks. regent Paweł, który po oddaniu hołdu szczątkom zmarłego, odbył szereg rozmów z osobistościami politycznymi. Rozmowy te o charakterze konsultacyjnym trwają nadal.

Datę pogrzebu patriarchy ustalono na czwartek t. j. 29 bm. Na miejsce wiecznego spoczynku obrana została cerkiew św. Sawy w Białogrodzie.

Na znak istnienia i pogłębienia przez zajścia z dnia 19 bm. konfliktu między cerkwią prawosławną i rządem, Św. Synod odrzucił propozycję rządu urządzenia pogrzebu patriarchy Barnaby na koszt państwa.

Jugosłowiańskie koła polityczne, prasowe i opinia publiczna uważają wytworzoną sytuację za b. ciężką. Ekskomunika ciążąca na prawosławnych członkach rządu, a zatem niedopuszczenie ich do uroczystości pogrzebowych i do wyboru nowego patriarchy stwarza okoliczności, mogące pociągnąć za sobą dymisję rządu.

WĘGRY.

— Odbyły się wybory komunalne w 16-tu okręgach. Wybory te odbywają się kolejno w różnych miejscowościach od dwuch miesięcy i wczoraj zostały zakończone. Wedle dotychczasowych rezultatów, w owych 16-tu okręgach partia narodowo-chłopska uzyskała 120 tysięcy głosów, rządząca partia liberal na 110 tys., prawicowa partia nar. chrześcijańska — 45 tys., „front rumuński" — 37 tys. głosów.

Podczas wyborów w okręgach, w których wybory odbyły się w zeszłym miesiącu partia liberalna uzyskała 347 tys. głosów, partia narodowo-chłopska 307 tys., partia narodowo - chrześcijańska 200 tys., „front rumuński" — 121 tys.

Podczas wczorajszych wyborów partia liberalna uzyskała większość w 8-miu okręgach, partia narodowo-chłopska w 7 okręgach, zaś partia nar. chrześcijańska w 1-ym okręgu. „Front rumuński" kierowany przez b. premiera Vaida Voivodę po raz pierwszy stanął do wyborów. Mniejszość niemiecka poniosła podczas wyborów straty w Transylwanii, Besarabii i na Bukowinie.

EMIGRACJA Z POLSKI W STATYSTYCE

— Pod opieką syndykatu emigracyjnego w czerwcu r. b. wyjechało ogółem 2.630 osób, w tym: do Ameryki południ. 2.025 osób, do Ameryki Północnej 388, do Palestyny — 146 i innych krajów 71 osób.

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szatana. Wytępić trzeba Żydów — a gniew Boski mi

— 80 —

— Więc mam być tutaj więziona?... Jestem twoim więźniem?... Teraz już wszystko rozumię... nawet twoją rycerskość....

— Kto mówi, że będziesz więźniem, — odrzekł zmieszany Gaworek głaszcząc ją pieszczotliwie po czarnych pasmach rozwichrzonych włosów — będzie ci tu lepiej jak u twoich ubogich rodziców. Czego tylko serce twe zapragnie, otrzymasz, tylko nie bądź dla mnie taką nieprzystępną i niedobrą. Wierzaj mi Esterko, że kocham cię nad życie.

— Jeśli mnie kochasz naprawdę, uwolnij mnie.

— Nie, tego zrobić nie mogę, bo odeszłabyś znowu odemnie, znowu musiałbym dniami i nocami stać przed twym domem i wyczekiwać choćby z oddali, w ramach okna twego widoku — a ty jak dotychczas spostrzegłszy mnie znikałabyś w głębi izby, by tylko nie zaspokoić oka mego tęsknoty. Nie, nie mogę Esterko, serce moje już dosyć cierpiało, nie mogę dłużej... — ciężko znowu dysząc odparł Gaworek, nachylając się przy tych słowach nad jej głową.

Wyciągnął ręce, chce niemi ją objąć i przygarnąć lecz Esterka bacząc teraz na każdy jego ruch — uskoczyła szybko w kąt, owijając się jeszcze szczelniej czarną opończą.

Gaworek posunął się ku niej gotując się do nagłego skoku.

Dwie małe, silnie zaciśnięte piąstki wyciągnęły się naprzód gotowe do obrony, zdecydowane na walkę.

— Musisz ulegnąć!... musisz być moją!....

— Precz odemnie!... zabij mnie raczej, zanim miałbyś się zbliżyć do mnie.

— 77 —

— Jakżeż ona piękna... — szeptał, drżąc cały z niepohamowanej namiętności.

— Esterko!... Esterko!... ja płonę!... ogień ogarnia...

Esterko, wybacz... ale nie mogę inaczej.... Ty musisz być moją... Esterko!...

Rozchyliły się wolniutko cieniste, lekkim bronzem podcieniowane — powieki, czarne, duże, aksamitne oczy spojrzały na niego z rozpacznym przestrachem.

— Wielki Boże, gdzie jestem?... Co się stało?...

— Nie lękaj się moja ty złota, najdroższa Esterko, nic złego ci się tu nie stanie — gładząc pieszczotliwie jej rękę uspokaja Gaworek.

— Ja się ciebie boję...

— Zostaniesz moją żoną i żyć będziemy razem szczęśliwie....

Czemu tak drżysz Esterko? Czego się lękasz kochana dziecino?...

Zerwała się nagle z posłania i zasłaniając drobnymi rączkami obnażone piersi, tuląc się w sobie wstydliwie poczęła błagać:

— Wypuść mnie z tej chaty!... Zlituj się nademną. Czego chcesz odemnie?...

— Dlaczego gardzisz mą miłością Esterko?... — Dlaczego miast pocałunków i pieszczot gorących obdarzasz mnie wzgardą?

Przyniosłem cię tutaj na rękach, bo nie mogę żyć bez ciebie, nie mogę oddychać powietrzem, którym ty nie oddychasz — nie widzę słonka gdy ty przy mnie nie stoisz i strawy nie przełknę, nim słodyczy twych ust nie wypiję.... Słyszysz Esterko?...

— Poco mnie tu przyniosłeś i poco mi to mó-

Przegląd prasy

JESIEŃ PRZYNIESIE NOWE ZMIANY W ŻYCIU POLITYCZNYM

Duże poruszenie — czytamy w **„Dzienniku Polskim“** — w kołach politycznych wywołała ostatnia enuncja cja szefa sektoru miejskiego OZN prezydenta Starzyńskiego, wygłoszona przez radio:

„Zainteresowanie skupił ten ustęp przemówienia, który zapowiadał, że przygotowawczy okres organizacyjny OZN ma się ku końcowi i w najbliższym czasie, bo jesienią br., OZN będzie mógł oficjalnie ustosunkować się do spraw i zagadnień, które życie wysuwa, które przede wszystkim sam OZN wysuwać będzie.

A dalej:

W związku z tym koła polityczne oczekują na przemówienie marszałka Śmigłego Rydza w Krakowie w dn. 8 sierpnia na zjeździe legionowym.

Sądzą powszechnie, że jeżeli marszałek Śmigły Rydz uzna za stosowne przemówić, to enuncjacja ta stworzy perspektywę dla dalszych wydarzeń w polityce wewnętrznej Polski“.

PRASA CZESKA O AUDIENCJI AMBASADORA SOWIECKIEGO U HITLERA

Onegdaj donieśliśmy, że nowy ambasador sowiecki Jurentjew został przyjęty przez Hitlera w Berchtesgaden. Podkreśliliśmy, że audiencja miała przebieg wprost... serdeczny.

Charakterystyczny głos w tej sprawie zabierają **„Narodni Listy“** praskie, organ partii narodowo-demokratycznej, która dotąd nie sprzyjała polityce zagranicznej na odcinku sowieckim. Pismo to przypomina niedawną propagandę niemiecką przeciw Związkowi Sowieckiemu i zaznacza, że w gruncie rzeczy napięcie nie było tak wielkie.

„Dlatego też nie widzi się rozdźwięku tak wielkiego międzydawniejszym szym stanowiskiem dzisiejszym, jakby to wydawać się mogło na pierwszy rzut oka. W roku 1926 zawarta została umowa o przyjaźni sowiecko-niemieckiej, a ważność tej umowy przedłużono w roku 1933, gdy kanclerz Hitler, doszedłszy do władzy oświadczył, że życzy sobie utrzymać dobre stosunki z Rosją sowiecką. Prócz tego jeszcze kredyty, udzielane Rosji sowieckiej przez banki niemieckie za zgodą rządu Rzeszy były dowodem, że sprzeczności między reżymem narodowo-socjalistycznym a bolszewickim wcale nie przeszkadzały w ich współpracy w różnych dziedzinach handlowo-gospodarczych“.

M.

ZNAMIENNY OBJAW

KĄCIK POLITYCZNY

Zjazd „proletariatczyków“

Onegdaj odbył się w Warszawie ogólnokrajowy zjazd członków byłej organizacji bojowej PPS. — „Proletariat“. Obradom przewodniczył p. W. Kwiatkowski. Postanowiono powołać do życia komisję historyczno-redakcyjną, której zadaniem będzie opracowanie historii „Proletariatu“.

Podczas przerwy uczestnicy zjazdu byli na stokach Cytadeli.

Zjazd wysłał następujące depesze:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki, Jurata.

Obradujący w Warszawie ogólnokrajowy zjazd byłych „Proletariatczyków“, walczących z bronią w ręku w latach 1903—1908 w szeregach byłej organizacji PPS. „Proletariat“, śle Ci, Czcigodny Panie Prezydencie, wyrazy głębokiej czci, jako najwyższemu reprezentantowi Rzeczypospolitej Polskiej, o której niepodległość walczyli i ginęli na szubienicach i w tajgach Sybiru członkowie byłej bojowej organizacji PPS. „Proletariat“.

(—) Prezydium Zjazdu“.

„Marszałek Polski i Naczelny Wódz Edward Śmigły Rydz. Warszawa.

Obradujący w Warszawie ogólnokrajowy zjazd „Proletariatczyków“, członków byłej organizacji bojowej PPS. „Proletariat“ z lat 1903—1908, składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy zapewnienia gotowości do walki w obronie zdobytej niepodległości.

(—) Prezydium Zjazdu“.

„Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski. Warszawa.

Ogólnokrajowy zjazd „Proletariatczyków“, członków byłej organizacji bojowej PPS. „Proletariat“, walczących o wolność i niepodległość Polski w latach 1903—1908, śle Ci Panie Premierze, życzenia owocnej pracy na polu dalszego rozwoju potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Prezydium Zjazdu“.

„Płk. Walery Sławek. Warszawa.

Ogólnokrajowy zjazd „Proletariatczyków“, walczących w latach 1903—1908 o wolność i niepodległość, przesyła proletariackie pozdrowienie byłemu instruktorowi wydziału bojowego PPS.

(—) Prezydium Zjazdu“.

Mówiono niedawno o kilku koncepcjach w związku z sytuacją polityczną w państwie. Miano próbować nawiązania kontaktu z prawicą. To robiono. Przypomnijmy sobie komersy i inne usiłowania.

Wiele spraw złożyło się na to, że ta kombinacja zawiodła, bo zawieść musiała.

Do głosu zdaje się dochodzić koncepcja druga: sądowanie możliwości współdziałania z lewicą polską. Konkretnie mówiąc chodziłoby o wspólny front lewicy sanacyjnej z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Nie można powiedzieć, by ta koncepcja, z natury słuszna i jedynie możliwa w dzisiejszych warunkach, nie miała zwolenników w obozie socjalistycznym i chłopskim z pod znaku Str. Ludowego.

Pisaliśmy już o tym, że ta sama myśl nurtuje doły legionowe. A więc zasadniczo porozumienie możliwe. Chodziłoby tylko o uzgodnienie platformy współdziałania i ustalenia programu gospodarczego i politycznego, a resztę wyrównałoby życie i rozwijające się wypadki.

Depesze wysłane przez Zjazd proletariatczyków do kompetentnych czynników, wskazywałyby na to, że psychologicznie przygotowuje się lewica polska do rozmów na temat współdziałania z tymi, którzy razem z lewicą o Polskę walczyli.

A to znaczy już wiele i mówi jeszcze więcej.

Idem.

Straszliwe trzęsienie ziemi

Meksyk. PAT. — Miasto Maltrata w stanie Vera Cruz nawiedzone zostało silnym trzęsieniem ziemi. Szereg wagonów tramwajowych uległo zupełnemu zniszczeniu. Dotychczas wydobyto 12 trupów. Rany odniosło przeszło 60 osób.

Pierwszy poseł włoski
w Irlandii

Dublin. PAT. — Pierwszy przedstawiciel Włoch przy rządzie wolnego państwa irlandzkiego wręczył prezydentowi de Valera swe listy uwierzytelniające. W przemówieniu swym zaznaczył on, iż rząd włoski pragnie ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Irlandią. De Valera w odpowiedzi swej oświadczył, iż Irlandia skorzysta z pierwszej sposobności, aby wysłać swego przedstawiciela do Rzymu.

Niezwykłe „zapytanie“
japońskiego dyplomaty w Kairze

Kair. PAT. — Japoński charge d,affaires zwrócił się do ministerstwa spr. zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie, jaki charakter będzie miała uroczystość złożenia w dniu 29-go lipca przez króla Faruka przysięgi na konstytucję: z racji wstąpienia na tron, czy też taki, jaki ma koronacja w innych krajach. Ministerstwo spr. zagr. przekazało tę sprawę do urzędu zagadnień prawnych, skąd pójdzie ona na radę ministrów dla ostatecznego zaopiniowania. Niemałe poruszenie powstało również w korpusie dyplomatycznym.

Walka z pokątnymi pisarzami

Jak się dowiaduje agencja „Echo“ w najbliższym czasie ma ukazać się okólnik w sprawie tępienia nadużyć jakich dopuszczają się pokątni doradcy „prawni“ i pisarze. Jak wiadomo, przede wszystkim różne związki zawodowe rolników stały się żerowiskiem dla tych pokątniarzy. Nadużycia ich polegają na pobieraniu nadmiernych opłat za pisane podania, pobraniu należności i nie załatwieniu spraw, oraz na oszustwach przy pobieraniu opłat dla uiszczenia należności stemplowych itd.

TU WYCIĄĆ!

— 78 —

wisz? Chcesz tylko mej krzywdy i hańby, chcesz mi coś złego uczynić?...

— Ja kocham cię Esterko...

— Jeżeli choć krztynę masz w sercu tej przyjaźni, o której mówisz, jeżeli jestem ci choć troszeczkę miłą to bądź rycerski, bądź szlachetnym, ulituj się nademną i nie czyń nic złego!

— Jakżesz mógłbym coś złego zrobić miłości mego serca?...

— Nie mógłbyś?... a jednak... Dlaczego wyrwałeś mnie z domu ojca i matki mojej, z łoża, jak zbójca, jak nie przyjaciel, ale najgroźniejszy wróg?... — zwracając ku niemu czarujące oczy pytała już śmielej Gaworka. — Skoro mówisz, że nie mógłbyś krzywdy mi uczynić — dlaczego to zrobiłeś?...

— Musisz być moją!...

— Chcesz okryć mnie hańbą?... Bóg cię za to srogo ukarze.

— Zostań moją żoną.

— Nie mogę być twoją żoną, jestem Żydówką i mam narzeczonego — i spojrzawszy na odkryte lekko tylko przysłonięte niżej piersi ciało zaczęła rozpaczać — och Boże!.... coś ty ze mną zrobił!... coś zrobił nieszczęsny i szalony człowiecze.

W chwili tej rozpaczy i spazmu płaczu, Gaworek nagłym ruchem zniżył się nad jej głową, ujął ją mocno w połowie ciała i nie bacząc już na nic, ciężko dysząc rozgorączkowanymi wargami szukał jej ust sycząc przez konwulsyjnie zaciśnięte zęby:

— Musisz, musisz być moją... Choćbym do piekieł miał zaraz iść na wieczystą, najstraszniejszą pokutę, muszę cię wziąć, muszę zaznać niebiańskiej rozkoszy najsłodszego grzechu na twym pięknym łonie...

— 79 —

I już ją unosił, by rzucić na łoże, już .. już usta jego miały się wpić w jej wargi gdy nagle i niespodzianie skrzypnęły drzwi i stary Maciej, głośno pokasłując wszłapał się do izdebki trzymając w rękach dzban z wodą i gąsior miodu.

Rozluźniły się żelazne kleszcze rąk Gaworka, który zaklnąwszy cicho, bez sprzeciwu pozwolił jej usunąć się na bok wezgłowia łoża. Porwała szybkim ruchem czarną opończę i owinąwszy się nią szczelnie spoglądała teraz lękliwie to na Gaworka, to na nowego, nieznanego jej przybysza nie wiedząc czy ma w nim wroga czy może zbawcę. Dłuższą chwilę nie przerwał nikt głębokiej ciszy, którą mącił tylko szybki, zdyszany oddech Gaworka i szłapanie łykowych ciżm Macieja.

Wreszcie, chcąc się najszybciej zorientować w sytuacji zapytała niepewnie i trwożliwie Gaworka Esterka:

— Kto on?... Czy?...

— To twój stróż, który będzie cię pilnował.

— Jaki stróż?... Dlaczego ma mnie pilnować?...

— Bo przez dłuższy czas pozostaniesz w tej chacie Esterko, a ten stary Maciej będzie czuwał by ci się nic złego nie stało, by jacyś źli ludzie napadłszy na chatę, krzywdy ci nie wyrządzili. Co tylko od niego zażądasz, zrobi, każde twoje życzenie wykona. Jedzenia i picia też ci nie zabraknie.

Zrazu spojrzała na mówiącego z dziecinnym zdziwieniem, jakby nie zrozumiała o czem mówi, w chwilę później ciemne brwi zbiegły się na jej wyniosłym czole, oczy zaświeciły stalowym blaskiem śmiałego protestu. Teraz już zrozumiała zamiary Gaworka.

nie — wytępić z wolą i przeciw woli królewskiej.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką.

Partia księdza Baryczki posługuje się królową Rokiczaną, wzbudziwszy zazdrość w jej sercu. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Lipiec
27
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153 0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150 70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 19.35
Wschód słońca jutro godz.: 3.50

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Dziś: **Natalii.**
Jutro: **Inocentego.**

CO GOTOWAĆ WE ŚRODĘ?

Obiad:
Zupa pomidorowa, sznycle z pstrąga z ziemniaczkami, kalafior z bułeczką, kompot z gruszek.

Kolacja:
Groszek szparagowy z bułeczką, mleko.

DO KRAKOWA PRZYJECHALI:

Hotel pod Różą: vlastimil Svoboda. profesor z Pragi. — Tiberin Johan. redaktor czasopisma rumuńskiego „Adverul".

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Perlbergerowarowa Cz., Rakowicka 8/10, Herzog Jakób, Jul. Lea 4, tel. 118-02, Fischer Jan, Michałowskiego 1, tel. 174-99, Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 192-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. AB— 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Brodzińskiego 1.

Teatr-kino

STEFAN JARACZ W „LUDZIACH NA KRZE"

Dziś we wtorek, po raz drugi świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w kapitalnej kreacji prof. Junka. Resztę świetnie zgranego zespołu stanowią: Stanisława Perzanowska, Iza Faleńska, Elżbieta Kryńska, Janina Wernicz, Leszek Pośpiełowski, Stanisław Daniłowicz, Józef Kempa, Andrzej Bogucki, Juliusz Łuszczewski i inni.

Jutro w środę po raz drugi. arcydzieło Moliera „Szkoła żon" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

Plan przedstawień:

Wtorek 27. VII. „Ludzie na krze"
Środa 28. VII. „Szkoła żon"
Czwartek 29. VII. „Woźny i minister".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin-Czau".
APOLLO: „X 27".
ATLANTIC: „Czarujące oczy" i „Zapomniane twarze".
BAGATELA: „Idziemy po szczęście".
DOM ŻOŁNIERZA: „Czardasz, tokaj, miłość".
PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli".
STELLA: „Kobieta szuka miłości".
ŚWIT: „nieczynne do dnia 13 sierpnia br.
UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".
WANDA: „Brutal".
FOTOPLASTIKON: „Sycylia".

RADIO

ŚRODA, 28 LIPCA 1937.

6.15 Audycja poranna; 12.25 Ork. salonowa; 13.55 Muzyka; 15.05 „O plażowaniu" wygłosi dr. Tadeusz Mischke; 15.15 Muzyka; 16.00 „Z mojego warsztatu" szkic literacki Wacława Rogowicza; 16.15 Koncert Tria Polskiego Radia: Tadeusz Zygadło (skrz.), Mieczysław Hoherman (wiol.) i Wład. Szpilman (fort.); 16.45 „Wspomnienia ze Szczypiórny" Tad. Brzęk-Osiński; 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Ludmiła Szretterówna (śpiew), Albert Katz (wiol.), przy fort. prof. L. Urstein; 17.50 „Buduję własny dom — Urządzenie wnętrza" pogadankę wygł. Tadeusz Michejda; 18.15 Muzyka; 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskie go z udziałem Barbary Trznadel-Kostrzewskiej (sopr.), — w przerwie: „Kącik humoru" w opr. Feliksa Landlera; 20.00 „Za tą chatą co to Jana..." letnia bajka muzyczno-słowna w opr. T. Lisiewicz i Zbigniewa Lipczyńskiego; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Julian v. Karolyi (fort); 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w opr. Romany Dalborowej; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (i refreny); 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Samobójstwo czy morderstwo

w Prądniku Białym

(g) Nawiązując do wczorajszej notatki w sprawie rzekomego samobójstwa młodej mężatki w dzień po ślubie, zamieszczamy następne informacje naszego sprawozdawcy.

Nieszczęsny trup młodej Jaroszewskiej leżący na twardych deskach kostnicy małego cmentarzyka na Białym Prądniku nie odpowie nam na to pytanie, jak i nie odpowiedzą różnorakie domysły rozdrażnionych mieszkańców Białego Prądnika.

Jedno jest pewne, że już podczas uroczystości weselnej wyczuć się dawało między gośćmi weselnymi jakieś rozdrażnienie. Rodzina pana młodego opuściła dom zabawy już o godzinie 9-tej wieczorem. A potem młodzi zaczęli sobie coś przypominać i wypominać. Możebne że było to pod wpływem alkoholu, a może, któż to wie. Przecież pan młody nie mieszkał stale w Prądniku, mógł tylko dojeżdżać i dojeżdżał dosyć często.

Znali go sąsiedni mieszkańcy domu, pamiętają postać strażnika celnego — o co poszło — nikt nie wie. Sędzia śledczy w dniu wczorajszym brał pod uwagę i tę alternatywę, że ktoś obcy z zewnątrz domu mógł strzelić do denatki przez okno.

Sąsiedzi twierdzą, że między młodymi małżonkami doszło do kłótni już w nocy, że pies strasznie wył i że zdenerwowana małżonka chwyciła leżący na stole rewolwer służbowy męża, a on wiedząc o tym, że broń jest nienabita, nie zareagował na pogróżki młodej małżonki i wtedy padł tragiczn strzał z „nienabitej" broni.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że sędzia śledczy podczas sekcji polecił zdjąć czaszkę denatki celem zbadania z której strony padł strzał.

Ciekawym dalej jest to, że trup młodej Gierasińskiej leży nakryty jedynie chustką na deskach kostnicy w B. Prądniku i nie ma przy nim nikogo z rodziny. W nocy trupa pilnował tylko grabarz cmentarny.

Któż więc nabił rewolwer służbowy?

Czy na ul. Senackiej siedzi wielki morderca, czy też tragiczna ofiara pomyłki?

Na to pytanie, jak się dowiadujemy odpowie jednak rozprawa sądowa.

Tragiczna śmierć

pracownicy f-y „Czystość"

Kraków znów wstrząśnięty został ponurą tragedią. Na razie nie wiadomo, jaką śmiercią zginęła ofiara tej tragedii Ludwika Ochwatowa. Z wszelkich danych wnioskować należy, że Ochwatowa popełniła samobójstwo.

Ludwika Ochwatowa, lat około 40-tu, dokładnych danych nie można chwilowo ustalić — mieszkała przy ul. Świętokrzyskiej. Była ona pracownicą firmy „Czystość", w filii mieszczącej się przy ul. Karmelickiej.

O godz. 8'30 wezwane zostało do jej mieszkania przy ul. Świętokrzyskiej Pogotowie ratunkowe, lecz lekarz stwierdził już śmierć denatki.

Władze rozpoczęły już śledztwo celem ustalenia przyczyn śmierci.

Pewne ślady stanowić mogą listy, które Ochwatowa pozostawiła. Listy te wskazują, że popełniła ona samobójstwo pod wpływem jakichś tragicznych przeżyć.

Piętnujemy!

Atrakcje krakowskich Sukiennic

(g) Atrakcją Sukienic nie są te piękne i pełne uroku artystyczne krużganki, ani nie te śliczne wykusze, ani nie widome wspomnienia dawnych wieków — ale te małe konspiracyjne grupki podejrzanych typów, które obrały sobie za siedlisko właśnie Sukiennice.

Oto giełda pośredników do... wszystkiego i zdolnych do wszystkiego. Po średnicy ci mimo na pozór toczącej się między nimi walki konkurencyjnej, przecież solidarnie wyszukują ofiary, które zresztą naiwne, garną się do nich.

Pani Katarzyna Ćwięk np. potrzebuje mieszkania. Uciułała kilkanaście złotych i chciałaby wystarać się o mieszkanie jak najtaniej. Pani Katarzyna jest mądra i nie ogłosi tego w gazecie. Jeszcze czego, płaciłaby za kilka liter darmozjadom parę groszy — lepiej dać zarobić pośrednikowi spod Sukiennic. On tak nie zedrze!

Oczywiście pośrednik ma akuratnie takie mieszkanko jak dla niej, tylko pani Katarzyna jemu za fatygę wpłaca 15 złotych, a dla gospodarza zł 100 i już jutro wieczorem będzie mogła się wprowadzić i będzie miała pół roku spokoju od czynszu, a potem co miesiąc po zł 10, tylko nie wolno pani Katarzynie iść z nim do gospodarza, on to już załatwi sam, byle tylko pieniądze były.

Pośrednik nie oszuka i nie oszukał, bo oto pani Katarzyna otrzymała mieszkanie — gospodarz dobrego lokatora, który wpłacił z góry zł 60 — za małą klatkę — no, a pośrednik zarobił sprawiedliwie zł 55.

Czysty interes! — Ale są i nieczyste. Można kupić u pośredników taniej wszystko, czego dusza zapragnie. Oni już mają takie miejsca. Sukiennice to tylko ich giełda, ponieważ ofiary swoje prowadzą do różnych spelunek miasta. Poproszą nawet po drodze na wódkę, a gdy gość zgubi pieniądze, to przecież nie ich wina, że klient oprócz tego gdzieś się po drodze zgubił. Bo cóż ich to obchodzi.

Szepty się krzyżują. Coś przechodzi z rąk do rąk. Jakaś kobiecina wiejska zapłakana poszukuje za tym panem, który miał jej dać stróżostwo wziął zaliczkę i ani tego pana, ani stróżostwa.

To tylko drobne fakty.

Wystarczy przespacerować się pod arkadami Sukiennic, wystarczy przystanąć dyskretnie i obojętnie za jedną z grupek pośredników, a można się niejednego dowiedzieć.

Możeby jednak odpowiednie czynniki raczyły wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje i oczyściły matecznik w samym centrum Krakowa.

A może to jest atrakcją krakowskich Sukiennic, w takim razie pardon — tylko dlaczego nie umieszczono o tym wzmianki w programie atrakcyj Krakowa i „Dni Krakowa"?

W szatańskich rękach

aferzysty

Niecodzienna sprawa znalazła się dziś na wokandzie sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł Grzegorz Kostewicz, emerytowany funkcjonariusz żandarmerii wojsk austrj., obwiniony o dokonanie szeregu machinacji handlowych na krociowe sumy i wmieszanie w nie osoby Włodzimierza Tarnawieckiego, poważnego przedsiębiorcy z Krakowa.

Tarnawiecki znalazł się przed paru laty w ciężkiej sytuacji finansowej, starał się przeto o uzyskanie znaczniejszej sumy pieniężnej w wysokości 15.000 zł. Wówczas Kostewicz jako właściciel i kierownik oddziału Budowlanego Kasy Oszczędności i Pożyczek w Mysłowicach. istniejącego pod firmą „Pilot" w Krakowie, fałszywie go zapewnił, że taką pożyczkę mu wy robi i skłonił Tarnawskiego do wpłacenia rzekomo na koszty z tym przedsięwzięciem związane, sumy wynoszącej ponad 3.000 zł.

Po wyłudzeniu tej sumy, nakłonił go do zażyrowania weksli, jednego na kwotę 1.000 zł z fałszywym podpisem na nazwisko Tomasza Olbrychtowicza i drugiego na 1.300 zł z fikcyjnym podpisem Jana Michalczyka. W konsekwencji zmuszony był Tarnawiecki oba te weksle wykupić.

Tarnawiecki znalazł się zupełnie bezbronny w ręku Kostewicza. Wyko nywał jego wszystkie zalecenia, ten zaś korzystał ze swej przewagi i wyłudzał wciąż nowe sumy.

W 1932 r. skłonił Kostewicz Tarnawieckiego do cesji wierzytelności, jaką miał do niejakiego Stanisława Strzyżewskiego w wysokości 7.500 zł, poczem wierzytelność tę cedował Leonowi Spirerowi zam. w Krakowie przy ul. Batorego. Tarnawieckiemu sumy uzyskanej z cesji nie zapłacił.

Kostewicz do winy się nie przyznaje. Niemniej okazuje się, że był on już trzykrotnie oskarżony o podobne machinacje, za każdym razem jednak dzięki amnestii nie został skazany.

Oskarżonego broni adw. dr Drucker.

PIOTR KRÓL ZNOWU OBRAZIŁ POSTERUNKOWEGO

Nazwisko Piotra Króla jest dobrze znane w sądzie karnym. Człowiek ten ma dziwną predystynację do zadzierania czy to z policją, czy z innymi organami władzy.

Dziś sądzi go s. o. dr Wasilewski za obrazę posterunkowego PP.

Sensacyjny memoriał arabski

Londyn. PAT. — Prasa angielska donosi o naradach zarówno po stronie arabskiej jak i żydowskiej nad sprawą przyszłości Palestyny w związku z zaleceniami komisji królewskiej. Stanowisko Arabów ujęte zostało w formę specjalnego memoriału, sporządzonego przez naczelny komitet arabski, który odpisy swej enuncjacji przesłał wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu w Palestynie, — ministrowi kolonii w Londynie i komisji mandatowej w Genewie.

Dokument ten, który obejmuje 21 stron, kwestionuje samo założenie komisji, że tezy arabska i żydowska posiadają pod względem moralnym, czy historycznym wagę i równe znaczenie oraz zaprzecza twierdzeniu, iż skomplikowany charakter zagadnienia Palestyny wymaga operacji chirurgicznej.

Memoriał na wstępie obszernie formułuje zastrzeżenia przeciwko planowi podziału i na zakończenie wysuwa szereg propozycyj, które określa jako „jedyne rozwiązanie naturalne" a mianowicie: 1) uznanie prawa Arabów do całkowitej niepodległości na ich własnych obszarach, 2) zaniechanie eksperymentu z żydowskim ogniskiem narodowym, 3) likwidacja mandatu brytyjskiego i zastąpienie go przez traktat na wzór traktatów, zawartych przez W. Brytanię z Irakiem i Egiptem, na mocy którego Palestyna uznana zostałaby za państwo suwerenne, 4) bezzwłoczne zawieszenie imigracji żydowskiej i sprzedaży Żydom gruntów na czas prowadzenia rokowań o tego rodzaju traktat.

Co się tyczy stanowiska Żydów, to dzienniki angielskie przewidują, że oficjalne wypowiedzenie się na ten temat nastąpi na kongresie sjonistycznym, który rozpoczyna się za tydzień w Zurychu.

Na łamach „Daily Herald" jeden ze znanych publicystów żydowskich Easterman, należący do wybitnych działaczy wśród sjonistów angielskich, ujawnia dzisiaj warunki, na których Żydzi gotowi byliby zgodzić się na zasadę podziału Palestyny.

Według Eastermana jednym z warunków jest, że w planie komisji królewskiej dokonany zostanie szereg doniosłych zmian. Warunki zgody żydowskiej na podział przedstawiają się w szczegółach jak następuje: 1) Jerozolima. Nowa dzielnica żydowska tego miasta winna wejść w skład miasta żydowskiego. Stare miasto, obejmujące święte miejsca chrześcijańskie, żydowskie i muzułmańskie, zostałoby pod mandatem brytyjskim. Jak wiadomo, według planu komisji królewskiej, cała Jerozolima miałaby być włączona do obszaru mandatu brytyjskiego. 2) Południowa Palestyna winna być albo włączona do obszaru mandatu brytyjskiego, albo też podzielona między Żydów i Arabów, przy czym każda z tych części miałaby być włączona do odnośnych państw. 3) Samorząd winien być udzielony państwu żydowskiemu w jak najkrótszym czasie. W czasie krótkiego okresu przejściowego rządy na obszarze żydowskim miałyby być sprawowane przez przewodniczącego administracji brytyjskiej. Żądanie to ma na celu wykluczenie członków obecnej administracji brytyjskiej w Palestynie, która było ostro krytykowana przez komisję królewską za sposób, w jaki sprawuje władzę w Palestynie. 4) Imigracja. Kontrola imigracji żydowskiej do państwa żydowskiego winna być bezzwłocznie przekazana agencji żydowskiej dla Palestyny. 5) Suwerenność żydowska w nowym państwie żydowskim winna być rzeczywista, a nie iluzoryczna. Oznacza to odrzucenie propozycji komisji królewskiej w sprawie tymczasowego mandatu brytyjskiego nad Haifą, Tyberiadą i Acre oraz zaniechanie koncepcji subsydium, jakie nowe państwo żydowskie miałoby wypłacić państwu arabskiemu. 6) Przedsiębiorstwa żydowsko-brytyjskie. Elektrownia Rutenberga i fabryki potasu nad morzem Martwym winny być włączone do państwa żydowskiego. Według planu komisji królewskiej, oba te przedsiębiorstwa miałyby wejść w skład państwa arabskiego. 7) System celny w państwie żydowskim spoczywać miałby w rękach żydowskich. 8) Żydzi przeciwni są stworzeniu wspólnego portu żydowsko-arabskiego dla Haify i Tel Awiwu. Państwo żydowskie zachowałoby swój własny port w Tel Awiwie, który zbudowany został w czasie zeszłorocznych zaburzeń z Arabami.

6 WYSTĘPÓW JĘDRZEJOWSKIEJ NA ZIEMI AMERYKAŃSKIEJ.

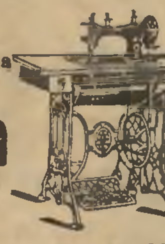
Jędrzejowska przybyła już do Nowego Jorku. Polka witana była w porcie przez konsula R. P. Szygowskiego, przedstawicieli Amerykańskiego związku tenisowego, prasę amerykańską i polsko-amerykańską oraz przedstawicieli Polonii amerykańskiej. Dzienniki amerykańskie rozpisują się bardzo obszernie o szansach Polki, zamieszczając również jej fotografie. Polka zamieszkała w Forest Hills tuż obok znanych kortów, gdzie odbędą się mistrzostwa Ameryki.

Pierwszy turniej z udziałem Jędrzejowskiej rozpocznie się już w poniedziałek w Seabright pod Nowym Jorkiem. Później Jędrzejowska weźmie udział w czterech dalszych turniejach oraz rozgrywkach o mistrzostwo Ameryki. Ogółem zatem Polka weźmie udział w sześciu turniejach w ciągu sześciu tygodni.

Po zakończeniu tych turniejów Jędrzejowska udaje się na dwa dalsze występy do Los Angeles i San Francisco.

* * *

— Motocyklista Pogorlni, który uległ wypadkowi podczas zawodów o wielką nagrodę Rzymu, zmarł dziś z rana w szpitalu.



REFLEKTOREM PRZEZ POLSKĘ

WARSZAWA.

— Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację polskiego związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w osobach wiceprezesów w związku pp. Dutkiewicza i inż. Godeckiego.

Delegacji, która się zgłosiła w sprawie zarządzenia o asfaltowaniu podwórzy, pan premier oświadczył, że zagadnienie polepszenia warunków higienicznych podwórzy warszawskich przez ich wyasfaltowanie uważa za wyjątkowo naglące tak, iż jakiekolwiek ulgi będą stosowane tylko w wypadkach wyjątkowo umotywowanych. Ostateczny termin wykonania prac, po porozumieniu się z p. komisarzem rządu na m. st. Warszawę p. premier przesunął do dnia 1 listopada b. r.

— Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wykazał w czerwcu pewien wzrost. Tym samym wznowiona została tendencja zwyżkowa, która trwała od sierpnia r. ub. i uległa przejściowemu zahamowaniu w kwietniu i maju r. b. obliczony przy podstawie 1928 — 100, wskaźnik cen hurtowych wyniósł w czerwcu r. b. 60,3 wobec 59,9 w maju r. b., 60, w kwietniu r. b. 60,6 w marcu r. b. oraz 53,9 w czerwcu r. ub.

TRUSKAWIEC.

— W Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN Włodzimierz Biłas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Biłasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. Rewolwer, który Biłas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

BISKUPIN.

— W czasie tegorocznej kampanii wykopaliskowej zwiedziło prasłowiański gród bagienny z przed 2500 lat blisko 8000 osób od 1 maja do 23 lipca włącznie. Wycieczek szkolnych i innych przybyło 124, w tym kilkanaście wycieczek z dalszych stron Polski. Z zagranicy przyjechało ponad 400 osób i to z Niemiec, Francji, Anglii, Węgier, Jugosławii, Grecji, Szwajcarii i Ameryki, w tym kilku dziennikarzy.

SOKOLNIKI

— W zabudowaniach Ignacego Gajka we wsi Sokolniki powiatu włoszczowskiego wskutek wadliwej budowy komina, powstał pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i 19 budynków z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym. Straty wynoszą około 45.000 zł.

W czasie ratowania mienia żywcem spłonęli 48-letnia Balbina Grabowska oraz 16-letni Antoni Mazanek. Poza tym trzy osoby doznały ciężkich poparzeń i w stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala.

KOLBUSZOWA

— Policja aresztowała Franciszka Lenarta, Władysława Sobczyńskiego oraz Stanisława Motykę w chwili, gdy dokonywali kradzieży w mieszkaniu Hiody Notowicz w Kolbuszowej. Podczas rewizji w mieszkaniach wymienionych odnaleziono mnóstwo skradzionych rzeczy, oraz większą ilość gotówki zakopaną częściowo na cmentarzu, a częściowo sąsiedztwie pod studnią. Aresztowani jak wykazało śledztwo, dokonali kilkudziesięciu kradzieży i 6 napadów z bronią w ręku.

ZAGÓRZYCE

— W Zagórzycach powiatu dębickiego rodzice pozostawili pod opieką dwojga nieletnich dzieci, swego 11-miesięcznego synka, którego naiwne dzieci, aby nie wypadł z kołyski nakryły szczelnie poduszkami. Gdy rodzice powrócili wkrótce do domu, zastali niemowlę uduszone. Przeciwko rodzicom wdrożono dochodzenia karno-sądowe.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ OGNIEM.

W Tyczynie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 4-letniego Walentego Muriasa powstał ogień, pastwą którego padła stodoła wraz ze zbiorami wartości 1000 zł.

„Golgota via Zakopane"

Od kilku lat wyjeżdżam na wakacje w stronę Zakopanego i od kilku lat obserwuję postępy w pracy nad budową szosy na tymże odcinku. Także i tego roku odbiegłem od zwyczaju panującego w sferach literackich; a mianowicie ilekroć ktoś ma ochotę zwiedzić jakiś kraj, a nie ma pieniędzy, pisze książkę z opisem tegoż kraju, a za uzyskane honorarium jedzie sprawdzić, czy tam jest w istocie tak, jak opisał. Przełamawszy więc tą szczytną tradycję siadłem na rower i w pewne piękne lipcowe, skwarne popołudnie ruszyłem w drogę. Na samym, że się tak wyrażę, wstępie drogi spotkała mię pierwsza niespodzianka. Otóż na przestrzeni jakichś 250 m szosa była (jest i będzie jeszcze bardzo długo) całkiem rozkopana i pozastawiana wszelkiego rodzaju drągami i barierami (tak, jak gdyby wogóle jakiś marzyciel usiłował po niej jechać).

Ale co najlepsze: na całym tym odcinku ani żywej duszy. Przyjąłem „ten nic nie mówiący" fakt z angielskim spokojem i pogodą. (Przyzwyczajenie przytępia wrażliwość). Zaraz przyszła refleksja. Może P. T. Kierownictwo budowy drogi czeka aż jaka pobliska góra przywędruje tutaj i zasypie drogę, ułatwiając w ten sposób pracę. Zresztą nie od razu Rzym zbudowano, pocóż więc zaraz budować szosę. (To „zaraz" trwa już wprawdzie kilka lat, ale cóż to jest wobec wieczności).

Przetaskałem rower na plecach (inaczej się nie da) i pełen optymizmu pojechałem dalej. Autostrada myślenicka może kiedyś zakopiańska stoi pod wyraźnym znakiem postępu motoryzacji. Na 10 pojazdów konnych (woły, a czasem osły spotyka się tam także) przejeżdża tamtędy przeciętnie jeden — mechaniczny.

Aż za Mogilany jedzie się tam jak w bajce. Potem asfalt psuje się; więcej tam dziur niż całego. Jakiś wielki X. Y. powiedział, że szosy są podstawą rozwoju państwa. Jeśli te podstawy mają być także dziurawe no to... ale dajmy spokój tym refleksjom, bo wnet wpadłbym pod ich wpływem w nostalgię, a do Batowic przecież daleko.

W tej atmosferze dojeżdżam do Stróży (wieś kilka kilometrów za Myślenicami).

Otóż Stróża stoi rzeczywiście na straży, żeby nikt przez nią nie przejechał.

Praca na szosie wre tam w całej pełni. Rozkopano szosę na przestrzeni paru kilometrów i pracuje się nad symetrycznem „zatrawianiem" (zasadzeniem trawy) na stokach góry opadającej na szosę.

Nie znaczy to, żeby na szosie nic nie robiono. Skądże! Praca tam jest bardzo solidna, ale ponieważ chcąc pracować bardzo solidnie trzeba pracować powoli, dokładnie, przeto p. t. robotnicy podnoszą kilof do góry, odmierzają kąt uderzenia, zastanawiają się, czy wogóle warto tę biedną matkę ziemię rozkopywać — wreszcie spuszczają z rezygnacją wdół i znowu pogrążają się w zadumie.

Żeby się otrząsnąć z melancholii, wynikłej przez rozmyślanie nad znikomościami tego świata, rozpoczynają towarzyską pogwarkę i po jakichś pięciu minutach powracają do pracy — znowu... na kilka sekund.

No, ale pracuje się przecie... To znaczy pracuje się nad rozkopywaniem starej szosy, a nie nad budową nowej.

Przepraszam, byłbym przesadził...

Jest w pewnym ustronnym miejscu maszyna do produkowania betonu. Wygląda to tak, dla przestrzeni jakichś 20 m jest cała sieć drągów, które dzielą szosę, na miarowe kwadraty. (Brak tam tylko jakichkolwiek pomocników i tabliczek orientacyjnych, Rejon Nr. 1, 2, 3 itd. Zaraz byłaby wspaniała szkoła tak potrzebnej nam biurokracji.

Poza tym gigantycznym dziełem geniuszu ludzkiego stoi ta okolica pod znakiem przewrotu społecznego pod hasłem „precz z demokracją".

Otóż miałem taką przygodę.

Przez szosę szła majestatycznie jakaś kobieta z zawiniątkiem w ręku. Zawołałem więc:

— Gosposiu! Macie co do sprzedania?

Obrzuciła mnie spojrzeniem pełnym pogardy i mruknąwszy „nie", poszła dalej spokojnie po wybojach...

Ktoś życzliwy zwrócił mi uwagę:

— Teraz to się mówi do nich nie „gosposiu", tylko proszę Pani! Gdyby Pan był tak powiedział to by może coś sprzedała...

W stanie groźnym wróciłem do Krakowa a do Zakopanego naszą „wspaniałą" autostradą już nie pojadę, nie ma głupich...

(.—)

TRYBUNA SPORTOWA

Sukces Szamoty w News-Jersey

Zawodowy mistrz Polski w kolarstwie Henryk Szamota odniósł wczoraj duży sukces w zawodach w News Jersey.

Startując wspólnie z Duńczykiem Andersonem, Szamota wygrał mecz Europa — Ameryka w czterech seriach, zwyciężając znaną amerykańską parę Alen — Echevaria.

Szamota wygrał wszystkie biegi, uzyskując na 20 m. doskonały czas 12 sek.

Po tym sukcesie Polak otrzymał propozycję startowania w sześciodniówkach.

———o———

ZAKOŃCZENIE OBOZÓW CIWF.

W niedzielę zakończone zostały w Brasławiu miesięczne obozy letnie Centralnego Instytutu WF (Warszawa — Bielany), męski i żeński.

Na uroczystym zakończeniu obecni byli m. in. — wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF, gen. dr. St. Rouuert, dyrektor CIWF — płk. dr. Z. Gilewicz, przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i cywilnych oraz b. licznie zebrana publiczność.

W ramach uroczystości odbyło się poświęcenie nowego taboru żeglarskiego, stanowiące go własność CIWF, a nadto — regaty żeglarskie i kajakowe, zawody pływackie i pokazy ratownictwa. W regatach i zawodach startowali uczestnicy obozów oraz miejscowa młodzież.

Wieczorem odbyło się ognisko o bogatym programie przy licznym udziale miejscowej ludności. Publiczność zgotowała gorącą owację dyr. Gilewiczowi, który położył wielkie zasługi w propagowaniu pięknych terenów brasławskich dla celów zarówno turystycznych, jak i obozowych.

OGNISKO — BRIGITTENAUER ASSOCIATONS - KLUB (Wiedeń) 4:3 (3:2)

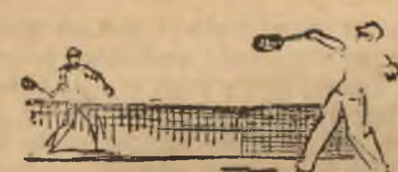
Spotkanie to wywołało w Jarosławiu olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionie wojskowym ponad 3.000 widzów, z po śród których poważny procent stanowili widzowie z prowincji. — Powyższe zawody nie stety, pomimo w pełni zasłużonego zwycięstwa Ogniska, mocno rozczarowały widownię, która spodziewała się gry stojącej bezwarunkowo na wyższym poziomie. Tymczasem — B. A. K. zademonstrował grę nieoparłą na jakimkolwiek systemie technicznym i taktycznym gorszą od naszej A. klasy. Jedynym może usprawiedliwieniem złej formy Wiedeńczyków mogło być zresztą zupełnie widoczne przemęczenie, spowodowane 3-ma spotkaniami rozegranymi w Polsce (i wszystkie 3 przegrane) — w ciągu jednego tygodnia.

Z drużyny wiedeńskiej najlepiej przedstawiał się bramkarz Klożda, broniący brawurowo wprost w pozycjach „górnych", lecz za to niezaradnie i niepewnie w pozycjach „dol nych". Dlatego też ponosi on odpowiedzialność za 3 pierwsze bramki. Reszta zespołu wyrównana bez jaśniejszych punktów.

W Ognisku dobrze zagrał bramkarz Teichman, bardzo mało zatrudniony. Obrońcy Piecuch i Rubin pracowici, jakkolwiek grali nie co chaotycznie. Z pomocników najlepiej zagrał Tyszarski na śr. pom., w napadzie pr. skrzydłowy Michalik i l. łącznik Kwiatkowski. W całości Ognisko zadowoliło, gdyż grało ambitnie i ofiarnie, co wręcz przeciwnie można było powiedzieć o Wiedeńczykach. Z tego powodu Jarosławianie mieli w sumie więcej 2 gry, co też uwidoczniło się stosunkiem kornerów 11:2.

Grę rozpoczęło Ognisko; już w pierwszej minucie Kwiatkowski strzela z odległości paru metrów bramkę, po niefortunnej obronie bramkarza B. A. K. — To samo powtarza się w 2 i 7 min. w którym to czasie Michalik i Kwiatkowski zdobywają dalsze 2 bramki. Austriacy lekko speszeni rozgrywają się, w konsekwencji czego padają 2 bramki do Ogniska ze strzałów l. łącznika Humiaczka i l. skrzydłowego Tella w 16 i 27 min.

Po przerwie gra staje się nieco żywsza, a nawet miejscami ostra, to też kilkakrotnie z obu stron padali „ranni". W tej części gry również przewagę posiadali miejscowi, którzy przez Bosowskiego zdobyli w 72 min. ostatnią bramkę, za którą B. A. K. zrewanżował się w 85 min. przez dr. napastnika Winiusa.



Nowiny sportowe

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ 5:4.

W Pruszkowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, udającą się na tournee do Francji a robotniczą reprezentacją Warszawy. Zwyciężyła reprezentacja robotnicza Polski w stosunku 5:4 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szymczak (3) i Birencwajg (2). Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził bardzo dużo widzów.

—o—

POLUS W BERLINIE.

W dniach 9 i 10 września bawić będzie w Berlinie na turnieju bokserskim — Polus.

Zawodnik nasz startować będzie w zawodach międzynarodowych, organizowanych przez KS. Astorię z racji jubileuszu 25-lecia. Z Polusem wyjedzie do Berlina sekundant Wrzosek i dyr. Idźkowski.

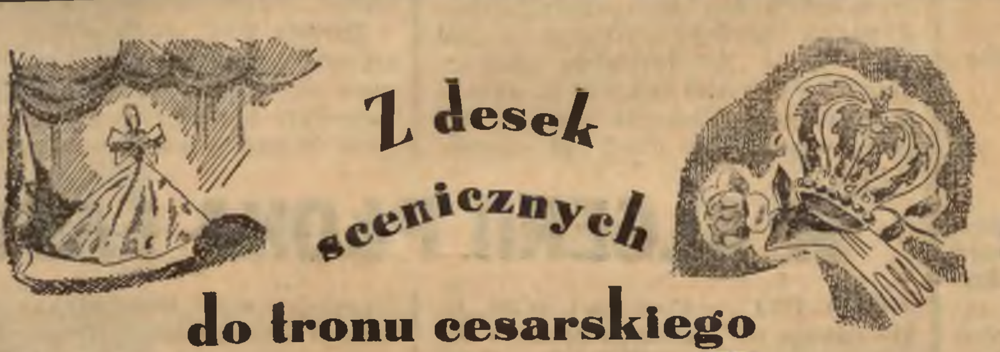
———o———

ANGLIA — FRANCJA W L.ATLETYCE 66:54

W Paryżu zakończył się międzypaństwowy mecz l. atletyczny Anglia — Francja, zakończony zwycięstwem reprezentacji angielskiej w stosunku 66:54.

Anglicy wygrali wszystkie biegi od setki do 5000 mtr., z wyjątkiem 3000 m. z przeszkodami. Ciekawsze wyniki notujemy:

200 m. — Holmes 21,6 sek.
400 m. — Roberts 47,5 sek.
800 m. — Handley 1:52,5 min.
1500 m. — Wooderson 3:51 min.
5000 m. — Ward 14:48,2 min.



POWIEŚĆ REPORTAŻOWA JÓB PAAL'A
Z PRZEKŁADU F. T.
OPRACOWAŁ B. REMBOWSKI



JÓB PAAL o światowej sławie znakomity autor wedle rysunku Gehl'a

Odcinek 2

Cesarz Franciszek Józef miał wówczas lat 56 a Katarzyna Schratt 30, gdy zawsze dziwnie splatające się losy życia ich złączyły.

Dzieje ich dotychczasowego życia były dotychczas bardzo odmienne, nadal też Franciszek Józef pozostał cesarzem a Katarzyna Schratt jego poddaną.

Czy długotrwałą, rzadko jakąś małą chmurką zakłóconą przyjaźń tych dwojga kochanków owiewał czar romantyzmu?

Czy prócz ulubionego przez cesarza taktu marszu Radeckiego przyjaźń ta wsłuchana była i czy miała inną muzykę?...

Czy Katarzyna Schratt przedstawiała dla Franciszka Józefa większą wartość, niż codzienne, sztywne i suche meldunki Paara i Montenuovo preparowane oględnie i biurokratycznie w orzechowym gabinecie schönbruńskie go pałacu?...

Czy przyjaźń ta miała ten sam żywy i krwią tętniący charakter jak u nas zwykłych śmiertelników?...

Na wszystkie te pytania starał się będę odpowiedzieć w następnych rozdziałach, do których olbrzymi materiał piętrzy się na mojem biurku i czeka niecierpliwie publikacji.

Więc będę pisał... o człowieku, o którym dzienniki krajowe zamieszczały tylko krótkie, zwięzłe i suche sprawozdania, np., że „cesarz elastycznym żołnierskim krokiem przechodził przed frontem honorowej kompanii, a zebrane tłumy entuzjastycznie wiwatowały".

Będę pisał o człowieku, który do swych poddanych mówił krótko i zwięźle i to tylko słowa poprzednio wyuczone, który od świtu do późnego zmroku pracował przy swym biurku, którego tylko interesowały dokumenty, który nigdy nie pisywał ani też nie otrzymywał listów miłosnych, nie był w tym niemiłym dla innych władców położeniu, by musiał walczyć o spełnianie swych życzeń i woli, który nigdy w życiu nie pijał podniecającego wina sycylijskiego, ni przy „heurigerze" w Grinzingu nie słuchał muzyki i któremu wszelkie potrafić trzeba samemu mieć serce...

Każde serce, bez wyjątku, zabiera ze sobą do grobu swą ukrywaną bacznie i zazdrośnie tajemnicę.

A co poza grobem?

Ludzie przypuszczają, chcą wierzyć, jednak nie wiedzą na pewno czy poza tym ziemskim grobem jest jeszcze jakie inne życie — czy rzeczywiście przyjdzie zmartwychwstanie.



Zamek Schönbrunn

powszednie ludzi uszczęśliwiające, piękne i miłe wspomnienia życiowe były obce.

Chcę opisać szczerze i jasno, bez fałszu i dyplomatycznych przemilczań uczucie tego człowieka do Katarzyny Schratt, gdyż prócz owej romantycznej męczennicy z nad brzegów jeziora genewskiego — była tą, której danem było poznać i zgłębić u cesarza to, co poeci w śpiewnej poezji nazywają sercem.

Nie każdy przeciętny śmiertelnik potrafi czytać w sercach... bo by to

Gdy przed 20 laty w sypialnym pokoju, zmarłemu przed chwilą cesarzowi, krzyżował na piersiach ręce nadworny jego kaznodzieja biskup Seydl, a krewniacy cicho się sprzeczali po kątach o jego sygnet cesarski — Franciszek Józef był już od nich daleko, milczał, na zawsze i nieodwołalnie przypieczętował swój romans życiowy. W tej chwili poszczególne fazy jego romansu, wszelkie wspomnienia wraz z nim zamarły, żyły jednak dalej jedynie w sercu tej kobiety, której wraz z śmiercią przyjaciela pozostała tylko smutna droga opuszczenia i samotności.

Początek tej drogi wspomnień był tak czule pielęgnowany, że kamienie znaczące jej kilometry błyszczały złotym odblaskiem tronu, krzewy laurowe i palmy ocieniały jej całą szerokość, po której pędziły piękne karoce, tętniały raźno srebrzyste podkowy dziarskich bachmatów, ściąganych ostro i wprawnie ręką wyprężonego po żołniersku woźnicy, obok którego siedział zawsze milczący, sztywny, gładziutko wygolony lokaj dworski...

Tą drogą właśnie zaczął kroczyć reporter po swej długiej po świecie wędrówce...

Przystanął... zatrzyma się na chwilę przy kamieniach granicznych, które w międzyczasie wiatr dobrze wychłostał, ścierając z nich złote litery...

Spojrzał następnie na palmy i krzewy laurowe, które kiedyś ustawiali w pięknych wazonach urękawicznieni lokaje i zasadzali uśmiechnięci dworscy ogrodnicy wzdłuż drogi cesarskiej...

Schylił się później i bacznie począł szukać fiołków, przeoczonych przez tych, dla których jedyną spostrzeżeń godną pięknością były palmy, równo strzyżone krzewy laurowe, japońskie chryzantemy i cieplarniane tulipany...

Reporterem tym byłem ja...

Fiołki te zebrałem w bukiet, spojrzałem na niego czule, okiem dobrego człowieka, który też ma serce i sercem rozrzuca je po poszczególnych rozdziałach, w których mam zamiar opisać wiernie, przyjaźń cesarza i artystki, przyjaźń na drodze której ciosane marmury znaczyły kilometry początku, środka i końca...

(C. d. n.)

Zniesienie kapitulacji angielskich
w Marokku

Oran. PAT. — Kapitulacje angielskie w Marokku zostały ostatecznie zniesione na mocy układu angielsko-francuskiego, parafowanego przed kil ku dniami w Londynie. W ten sposób rozwiązano zagadnienie, datujące się z przed 22 lat i położono kres uprawnieniom angielskim w Marokku, któ re zarówno w dziedzinie politycznej jak i prawnej poważnie ograniczały suwerenność rządów francuskiego i marokańskiego.

Na mocy kapitulacji, obywatele angielscy i osoby pozostające pod opieką Anglii podlegali na terenie Marokka własnemu prawodawstwu, posiadali prawo do specjalnej ochrony osobistej, majątkowej, przedsiębiorstw handlowych, a w pewnych wypadkach również kolonistów-rolników i ich pracowników nawet tubylców.

Z kapitulacji, ustanowionych na terenie Marokka w grudniu 1914 r. korzystają nadal jedynie obywatele Stanów Zjednoczonych Am. P. i osoby pozostające pod ich opieką. Rokowania w sprawie zniesienia tych kapitulacyj, jak donosi prasa miejscowa, są na dobrej drodze, co pozwala spodzie wać się całkowitego zniesienia w krótkim czasie kapitulacyj na terenie Marokka.

Lot nad biegunem

Cansas City. PAT. — Lotnik Mattern oświadczył, iż departament handlu odmówił mu narazie zezwolenia na lot nad biegunem, lecz zezwoli na lot, któryby miał cele naukowe. Mattern udaje się do Waszyngtonu, gdzie ma ponowić swą prośbę i dowieść, że lot jego będzie miał wartość naukową.

Krwawe zajścia strajkowe

Cleveland. PAT. — Wczoraj wieczorem doszło ponownie do zajść pod fabryką „Republic Steel Co". Samochód wiozący robotników, udających się do pracy najechał na członka placówki strajkujących, który poniósł śmierć. Zaostrzyło to jeszcze bardziej wrogi nastrój, tak iż niebawem doszło do zajść, w których wyniku kilka rannych osób odwieziono do szpitala. Policja w dalszym ciągu czuwa u bram fabryki, zwłaszcza w chwili zmiany pracujących robotników.

Cleveland. PAT. — Około północy doszło znowu do zajść pomiędzy robotnikami, udającymi się do pracy a placówkami strajkujących. 7 osób odniosło rany. Uszkodzono 75 samochodów.

Kredyty na obronę narodową
uchwaliła angielska Izba Gmin

Londyn. PAT. — Izba gmin przyjęła jednomyślnie, z wyjątkiem 12 gło sów, ustawę o kredytach na obronę narodową. Przeciwko ustawie głosował komunista Gallacher, 4 członków niezależnej partii pracy i 7 labourzystów.

Przypomnieć należy, że Labour Par ty postanowiła przed kilku dniami 45 głosami przeciwko 39 powstrzymać się od głosowania nad ustawą.

Ustąpienie rządu Transjordanii

Jerozolima. PAT. — Według doniesień z Ammanu w najbliższych dniach ma ustąpić obecny rząd Transjordanii. Premiera Ibrahinu paszę Haszem ma zastąpić Raszyd pasza Matfai, należący do opozycji. Raszyd pasza Matwai jest bratem b. premiera Iraku, Dżemil paszy Matwai. Był on generałem w powstaniu arabskim przeciwko Turcji. Nowy rząd ma się składać wyłącznie z Transjordańczyków, podczas gdy w obecnym gabinecie na 6 ministrów, 4 było obcego pochodzenia.

Dwa wypadki lotnicze
w raidzie alpejskim

Zurych. PAT. — W mityngu lotniczym dokoła Alp zanotowano już dwa wypadki. Pierwszy wydarzył się pod Thun, gdzie „as" lotnictwa niemieckiego Udet musiał lądować na skutek poważnego uszkodzenia aparatu. Dru giemu wypadkowi uległ kpt. czechosłowacki Engler pod Tirano en Valtellina. Musiał on również lądować.

Zurych. PAT. — W próbie wysokości mityngu lotniczego, do której zapisał się 1 Francuz i 3 Szwajcarów, zwyciężył kpt. Michy (Francja), który w 20 min. 6 sek. osiągnął 9 tys. m.

Londyński traktat morski

Londyn. PAT. — Izba lordów przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji londyńskiego traktatu morskiego.

Aprobata akcji króla Leopolda

Bruksela. PAT. — Prasa belgijska aprobuje bez zastrzeżeń pismo króla Leopolda, sugerujące utworzenie światowego organu ekonomicznego. Wyczuwa się jednakże pewien sceptycyzm co do skuteczności projektu kró lewskiego. W pewnych kołach politycznych krążą pogłoski, że premier van Zeeland w porozumieniu z monarchą przygotowuje jakoby wycofanie się z rządu przez utworzenie wspomianego organu, któremu miałby przewodniczyć. Według informacji, godnych zaufania, wręcz przeciwnie, król pragnie poprostu poprzeć swym czynem misję ekonomiczną, powierzoną premierowi belgijskiemu przez Anglię i Francję.

W ALGERII PŁONĄ LASY

Oran. PAT. — Posucha i upały, jakie panują od dłuższego czasu w Algierii, zwłaszcza w okolicach położonych w głębi lądu, powodują częste pożary lasów. W ubiegłym tygodniu wybuchły dwukrotnie pożary w pobliżu miejscowości Oued-Slissan (departament Oran). Pastwą płomieni padły znaczne przestrzenie lasów. Rozszerzaniu się pożarów sprzyjają wiatry i gęste zalesienie.

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski.